Rozważań ciąg dalszy...

Ostatni tydzień był dla mnie bardzo owocnym w wymianie poglądów na temat obecnej sytuacji po wprowadzeniu w życie nowelizacji Ustawy o broni. Podobno, swoim ostatnim felietonem napisanym w ubiegłym tygodniu, wprowadziłem sporo zamieszania pośród aktywistów forum tematycznych. Cóż umiejętność czytania nie zawsze idzie w parze z umiejętnością zrozumienia tekstu który się czyta … przykre to, ale prawdziwe i często spotykane zjawisko niestety. Mam to szczęście, że zdecydowana większość moich czytelników potrafi zrozumieć

zapisany tekst i spojrzeć na problem nie tylko dzisiaj, w tej chwili, ale również nieco szerzej i dalej. Zazwyczaj

zanim coś napiszę staram się zweryfikować zasłyszane wieści, szukanie taniej sensacji nie leży w kręgu moich zainteresowań. Mam pewne obawy, że dorobek i jak by nie było duże osiągnięcie grupy społecznych aktywistów intensywnie pracujących przy nowelizacji, którym leży na sercu dobro polskiego strzelectwa i normalne, zdrowe uregulowania prawne dotyczące dostępu do broni palnej, może zostać zaprzepaszczone. Nowelizacja jest zaledwie małym krokiem

w drodze do normalności, jeśli ktoś myśli, że od 10 marca żyjemy w innym kraju to jest w głębokim błędzie.

Ten drobny krok w zamyśle wielu osób, które myślą rozsądnie, jest krokiem który powinien ewoluować w kierunku mocnych i zdecydowanie jednoznacznych zmian prawnych. Takie jest też moje marzenie. Te osoby, które społecznie zmagały się z przeciwnościami „poprawności politycznej”, z policyjnymi i politycznymi przeciwnikami jakichkolwiek zmian w

temacie prawa do broni, są osobami uzbrojonymi, warto o tym pamiętać. Ja też posiadam broń palną już od ponad 20-tu lat, więc tak naprawdę, my dostęp do broni mieliśmy i mamy. Chodzi nam wszystkim o normalność, o to aby broń miał również ktoś inny jeśli spełni określone warunki i swoją postawą nie stwarza zagrożenia dla porządku prawnego. Chodzi też o to, żeby nie stracić nawet tych drobnych osiągnięć, które teraz procentują. Prawo można zawsze zmienić, niekoniecznie w pożądanym kierunku, a o tym sporo osób zapomina. Co niektórzy zapominają również o tym, ile złego można zrobić nierozsądnymi wypowiedziami lub mało racjonalnym działaniem. Już nieraz o tym pisałem, napiszę raz jeszcze, organa administracyjne Policji nie są zainteresowane szerszym dostępem do broni palnej, podobnie myślą ich resortowi zwierzchnicy i podobnie myśli większość politycznych decydentów. Nieraz już mogliśmy się o tym przekonać, co niektórzy już zapomnieli

o ubiegłorocznej burzy w tej kwestii. Politycy nie zawsze są wiarygodni, czasami rzucają słowa na wiatr, bardzo często przemożna chęć zasiadania w parlamentarnych ławach pozwala poprzez dochowanie tzw. „poprawności politycznej" zagłuszyć własne słowne deklaracje, a nawet zapisane pomysły na zmiany. Poczym,

ta przemożna chęć zasiadania pozwala po cichu wycofać się na z góry nakazane pozycje. Przekonało się o tym wielu z nas, nie tak dawno. W KGP trwają prace nad nowymi uregulowaniami prawnymi, niekoniecznie dla nas korzystnymi, między okres, który teraz doświadczamy, pokaże niebawem czy dorobek tych, którzy nad nowelizacją o ludzkim wyrazie pracowali, przepadnie czy stanie się krokiem do pozytywnych przemian w przyszłości. Powinni o tym pomyśleć

Ci wszyscy nawiedzeni, którzy robią wszystko aby nasi przeciwnicy w odpowiedniej chwili otrzymali

do ręki mocne argumenty skierowane przeciwko nam. Wiem co piszę i o czym piszę, a jeśli ktoś nie nadąża za tokiem rozumowania, to trudno, przebudzenie może być bolesne. Pośród myśliwych, może nie wszystkich, zapanowała euforia. Każdy może kupić pistolet… chyba nie do końca tak jest. Napisałem ostatnio, że w zasadzie myśliwi mają sprawę uproszczoną, wystarczy tylko zmienić zapisy w Prawie łowieckim. Ponad 120 tysięcy myśliwych jest na pewno na tyle dużą społecznością z którą powinno się o pewnych sprawach rozmawiać. Właśnie tylko, że według moich informacji władze takimi zmianami nie są zainteresowane, a na moje pytanie …

dlaczego? …

a bo kłóci się to z polską tradycją łowiecką, poza tym … ale o tym pisać nie będę, Panowie myśliwi może się domyślą może nie, a dla niezainteresowanych tematem

są to sprawy nie istotne. Mam nadzieję, że
nie stworzymy niepotrzebnych problemów i nie damy naszym przeciwnikom argumentów do zmiany prawa w niekorzystnym dla nas kierunku. Na początku lat 90-tych, kiedy to po raz pierwszy w powojennej historii Polski, z inicjatywy ówczesnych władz PZSS powstało tzw. strzelectwo

powszechne, dostępne dla wielu z nas, byłem pełnym optymistą. Późniejsze lata pokazały, że nie zawsze musi być fajnie, niekiedy jest wręcz marnie, a w chwili obecnej na pomoc i wsparcie władz PZSS-u liczyć raczej nie należy. Przetrwaliśmy te marne lata i musimy zrobić wszystko aby wszystkie zmiany nastąpiły tylko w dobrym kierunku, ale aby tak było, rozsądek i racjonalne podejście do sprawy nie może przechodzić obojętnie obok nas.

Zbyszek